

Łatka

i jej przygody



i „Latka
i jej przygody”

Ilustrator:

Julia Bilinska

Autor:

Julia Bilinska

Wydawnictwo:

Julix

Krotoszyn, 2016

Rozdział 1

Zbliżały się dziesiąte urodziny Kasi. Dziewczynka bardzo chciała dostać szermiawka. Miała ona brata Sebastiana, który miał trzynaście lat. Kasia wiedziała, że rodzice szukają jej jakąś niespodziankę.

- Tato, a w tym roku jaką niespodziankę mi przygotujecie?

- Nie wiem o czym mówisz skarbie. - tata udawał, że nie wie o co chodzi. Dziewczynka posmutniała, bo myślała, że wstąpił całkiem coś innego.

Następnego ranka, gdy Kasia się obudziła, to przypomniała sobie o swoich urodzinach. Wstąpiła z salonu ciche skamlenie. Dziewczynka weszła do salonu i zauważyła pudełko.

- Ciekawe co jest w środku? - pomyślała.
- Wszystkiego najlepszego! - zawołali mama, tata, Sebastian i zaśpiewali wspólnie „Sto lat!”

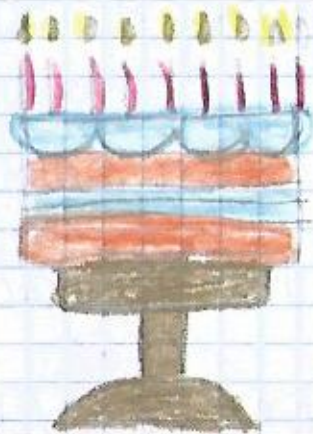


- No, a teraz otwórz swój prezent.
powiedział tata.

- Szreniaczek! Dziękuję Wam bardzo!

Nazwę ją... Łatka!

- Bardzo ładne imię córeczko. Teraz
możesz w końcu zdmuchnąć świece.
powiedziała mama.



Rozdział 2

Następnego dnia Kasia poszła się pochwalić w szkole, że ma pieska. Wszystkie dzieci jej zazdrościły, bo ich rodzice są uczuleni na sierść psa. Dziewczynka codziennie mówiła, że Latka bawi się już zabawkami i przyzwyczaja się do swojego imienia. Z dnia na dzień Kasia traciła przyjaciół. Nie zwracała na to uwagi, bo myślała o Latce. Gdy wróciła do domu powiedziała mamie, że nikt jej

nie lubi.

- Dlaczego tak myślisz? - spytała
mama.

- No, bo... codziennie im mówię jak
łatka się czuje, że jest wroga...

- Wiesz dlaczego się na ciebie obrzili?

Bo ja chyba wiem...

- Dlaczego, powiedz!

- To się narzuwa... chwalenie.

Zapadła chwila ciszy. Kasia zrozumiała
swoją bardzo wielki błąd.

- Jutro ich wszystkich przeproszę.

- [bardzo dobrze.- dodał Sebastian.

- Ale chwila jutro jest sobota! -
powiedział po chwili.

- O nie! Jak jutro jest sobota, to Majka
wyprowadza swoje urodziny!

Rozdział 3

Pewnego dnia, kiedy Latka poszła do ogrodu, nagle zniknęła. Kasia powiedziała o tym mamie i tacie.

- A jak coś jej się stanie?

- Bądźmy dobrej myśli kochanie.

- Poszukam jej. Mój kolega jest policjantem, a drugi kolega leśniczym. - powiedział do smutnej córki tata.

- Dziękuję. - odparła jeszcze smutna dziewczynka. Po dwóch godzinach tata wrócił do domu ze smutną wiadomością.

- Niestety nie znaleźliśmy jej -
oznajmił tata.

Kasia nie mogła zasmuć z myśla, że
jej pies zniknął. Następnego dnia
dziewczynce nie chciało się iść do
szkoły, ale musiała. Nagle zauważyła
w krzakach coś biało-czarnego.

- Łatka, czy to ty piesku?

- Hau, Hau. - odpowiedziała Łatka
słabym głosem.

Kasia wyjechała telefonem i zadzwoniła
do weterynarza.

- Halo?

- Dzień dobry, co się stało Kasiu?

- Znalazłam łatkę! Jest w krzakach

cała pobijana...

- A gdzie jesteś?

- Obok szkoły, na ulicy Konwaliowej.

Po dziesięciu minutach weterynarz

był koło Kasi.

- Zabiorę ją do szpitala zwierzęcego.

Rozdział 4

Kasia zadzwoniła po rodziców, by zawieźli ją szpitala dla zwierząt. Jednak mama nie zgodziła się i kazała jej iść do szkoły. Na lekcjach Kasia była rozkojarzona, bo cały czas myślała o Fatce. W końcu pani wychowawczyni spytała się jej, co się stało. Dziewczynka opowiedziała całą historię o Fatce.

- Bardzo mi przykro, ale musisz zacząć uważać na lekcji, bo inaczej będziesz zostawać na dodatkowych

godzinach.

- Dobrze, spróbuj. - powiedziała Kasia.

Po szkole dziewczynka razem z rodzicami pojechali do Latki.

Weterynarz powiedział do dziewczynki:

- Piesek czuje się lepiej, więc jutro może wrócić do domu.

- Naprawdę?! - wykrzyknęła uradowana Kasia.

- Tak kochanie, słyszalas od pana weterynarza, że jutro Latka wróci do domu. - powiedziała mama.

- Przygotujemy jej na pewno miłe powitanie. - stwierdził tata.

- Dziękuję, że Latka nie jest dla Was tylko zwykłym psem.

- Przecież ona jest dla nas jak rodzina!

Dziewczynka czuła, że otrzymuje wielkie wsparcie od rodziców.



Rozdział 5

Narazimr Kasia nie poszła do szkoły, więc mogła z Sebastianem i rodzicami szybciej odebrać Latkę. Po piętnastu minutach cała rodzina dotarła na miejsce. Pan Andrzej (bo tak miał na imię weterynarz) powiedział, że wykonana jeszcze jedno badanie i piesek wróci do domu. Po badaniu lekarz oddał rodzicom książeczkę zdrowia Latki i cała piątka wróciła wreszcie do domu.

Kasia nie mogła uwierzyć w to, że jej piesek jest już przy niej.

Latka musiała dużo odpoczywać, ale chciała znów bawić się ze swoją panią i Sebastianem.

Rozdział 6

Pewnego dnia Sebastian zwykował się na bardzo wazny mecz, więc pokupił sobie potrzebne rzeczy takie jak: nowy strój i buty. Kiedy wrócił pokazał rodzicom i siostrze swoje zakupy. Mama karata Sebastianowi schować to wszystko pod jego łóżko. Fatka miała ogromną chęć pobawienia się z chłopcem. Wyszła cichutko do pokoju, Sebastian jej nie zauważył, ani nie usłyszał. Piesek obaczył buty i pomyślał sobie, że to pewnie nowa zabawka. Podszła

do butów i zaczęła je gryźć,
podrzucać do góry i szarpać zębami.
- Łatka! Coś ty zrobiła! Mamo! To
straszneeee! - wykrzyczał Sebastian.

Mama wbiegła do pokoju i od razu
odciągnęła psiaka od butów. Pani
Alicja (mama Kasi i Sebastiana)
nakrzyżowała na córkę, że nie pilnuje
swojego psa. Wreszcie nadzreśli długo
oczekiwany dzień dla Sebastiana.

Niestety musiał on zagrać w starych
adidasach. On i jego drużyna wygrali
mecze 2:0. Po powrocie do domu cała

rodzinka stwierdziła, że stare buty przyniosły mu szczęście. Na drugi

dzień Sebastian umówił się z kolegami do lasu. Przyjaciele omawiali wczorajszą wygraną mecz. Podczas rozmowy koledzy zaczęli się kłócić. Antek popchnął

Sebastiana, a potem z Kacprem, Wójtkiem i Olafem sobie odeszli. Nie zauważyli nawet, że Sebastian uderzył głową o kamień i nie mógł się ruszyć. Łatka była zaniepokojona tym, że chłopiec długo nie wraca. Przecież zawsze, kiedy

mówił, że: „Niedługo będę”, to tak
było. Cóż mogło się takiego stać, że

Sebastian jeszcze nie wrócił. Piesek
postanowił poszukać chłopca. Wybiegł
z domu i zaczął obwąchiwać drogi.

Tak Latka dobiegła do ścieżki, która
prowadziła w głąb lasu. Zbliżał się
wieczór, więc piesek zaczął głośno
szczeleć, jakby wolał po imieniu
chłopca. Nagle Sebastian zaczął
wolać słabym głosem Latkę. Kiedy
przybiegła do niego, z radości

polizata jego buźkę.

- Łatka, to ty... Dziękuję, że mnie znalazłaś. Proszę, pobiegnij teraz po pomoc.

Piesek zrozumiał prośbę i co się w Tapkach pobiegła do domu. W drzwiach stał już tata i od razu pomał, dlaczego Łatka tak nerwowo szczeła. Zabral pieska do auta i pojechali razem do lasu. Szybko znaleźli się przy Sebastianie.

-Synku, co ci się stało, gdzie Twój koleczy? - spytał tata.

-Trochę się pokłóciłem, jeden z nich mnie popchał. Przemóciłem się i dalej nie pamiętam. Wiesz tato, Latka mnie znalazła, to naprawdę mądry i kochany piesek. - oznajmił Sebastian.

-No już, cichutko, nic nie mów, zabiorę Cię do szpitala. - odparł tata i zadzwonił do domu.

W szpitalu lekarz zrobił chłopcu potrzebne badania. Na koniec

stwierdził, że Sebastian miał
dużo szczęścia. Zrobił mu tylko
opatrunek głowy. Lekarz kazał

Sebastianowi zostać w szpitalu na
obserwacji. Latka cały czas czuwata
przy chłopcu, ale na noc musiała
wrócić z tatą do domu.

Rozdział 7

Dzień zaczął się wczesnie dla Sebastiana. Od rana miał robić nowe badania. Na jego szczęście wszystkie wyniki były prawidłowe.

Rodzice także wczesnie rano przyjechali do chłopca. Kasia z siostrą zostały w domu pod opieką babci.

- Synku, jak się dziś czujesz? Tak bardzo się o Ciebie białam. - powiedziała mama.

- Mammo, już dobrze, kiedy wrócę do domu? - zapytał Sebastian.

- Trochę ciepłości, musimy zaożekać na lekarza. - powiedział tata.

Pan doktor stwierdził, że chłopiec może już wrócić do domu.

- Zalecam jednak, żebyś do końca tygodnia poleżał w domu. - dodał lekarz.

- Na pewno tego dopilnuję. - oznajmiła mama. Po południu Sebastian był już w domu.

- Witaj braciarsku! - zewolata Kasia. Czekałam na Ciebie z łatką.

- Wiesz co siostra, kiedyś mnie lubitem
łatki. Teraz zmienilem zdanie i jestem
szczęśliwy, że ją mam. Obiecuję, że jak
tylko wyzdrowieję, będę się z nią
bawić. - powiedział Sebastian.

Kasia bardzo ucieszyła na te
słowa, Łatka też.....